

# Michał Dorociak: Historia duetu francusko-niemieckiego. Od Schumana i Adenauera do Macrona i Merkel

Duet Schuman-Adenauer rozpoczął integrację europejską. Duet Mitterand-Kohl doprowadził do jej znaczącego pogłębienia i przyśpieszenia. Jak i czy w ogóle zostanie zapamiętany duet Macron-Merkel? Wydaje się, że wszystko zależy tu od pani kanclerz – pisze Michał Dorociak w „Teologii Politycznej Co Tydzień”:  
„Euroemancypacja? Od de Gaulle'a do Merkel”.

Gdy Emmanuel Macron w 2017 r. został wybrany 8. prezydentem francuskiej V Republiki, w swoją pierwszą podróż zagraniczną wybrał się do Berlina. Podobnie Angela Merkel, po jej zaprzysiężeniu w marcu tego roku na czwartą już kadencję jako kanclerza Niemiec, udała się zaraz w rewizytę do Paryża. Pierwsza wizyta zagraniczna nowego szefa rządu czy głowy państwa zawsze jest symbolem i sygnałem, z kim chce się budować sojusze na arenie międzynarodowej i kogo traktuje się jako najważniejszego partnera. Dziś alians Francji i Niemiec wydaje się być niekwestionowany. Jeszcze 70 lat było mu jednak daleko do oczywistości.

Terytorium pokonanych w II wojnie światowej Niemiec zostało w 1945 r. podzielone pomiędzy 4 zwycięskie państwa alianckie. Dla Francuzów, którzy od 1870 r. byli trzykrotnie atakowani przez swoich sąsiadów ze wschodu, bezspornym wydawało się, że to zjednoczenie Niemiec było źródłem wszystkich nieszczęść i konfliktów na Starym Kontynencie i że zjednoczone państwo niemieckie nie powinno nigdy więcej się odrodzić. Gdy jesienią 1945 r. de Gaulle wygłaszał przemówienie do swoich oficerów i żołnierzy zgromadzonych w *Kurhaus* w Baden-Baden, odnosząc się do pokonanego narodu, mówił o „*les Allemandes*”, czyli „krajach niemieckich” [1]. Tym samym powrócił do określenia, które przestało być używane w 1871 r., kiedy kanclerz Bismarck zdołał doprowadzić do zjednoczenia Niemiec i upokarzającej Francuzów koronacji Wilhelma I na cesarza niemieckiego w pałacu w Wersalu. W

tamtym momencie nic nie wskazywało na to, że państwa pozostające wrogami przez poprzednich 80 lat staną się w przyszłości największymi sojusznikami i motorami integracji europejskiej.

Jednym z pierwszych, który dostrzegł, że przyszłość kontynentu europejskiego zależy od partnerstwa niemiecko-francuskiego był Winston Churchill. Podczas swojego przemówienia w 1946 r. na uniwersytecie w Zurychu zdecydowanie stwierdził, że nie będzie odrodzenia Europy bez „duchowo wielkiej Francji” i „duchowo wielkich Niemiec” [2]. Potępiając zbrodnie niemieckie i podtrzymując, że akty tego niewyobrażalnego zła muszą zostać ukarane, dodał, że jedynie poprzez akt wiary w europejską rodzinę i „błogosławiony akt przebaczenia” będzie można uratować Europę przed „nieskończoną nędzą i ostatecznym upadkiem” [3].

*Dziś alians Francji i Niemiec  
wydaje się być  
niekwestionowany. Jeszcze 70  
lat było mu jednak daleko do  
oczywistości*

Słowa te nie były łatwe do przełknięcia przez Francuzów. Wczorajsze rany nie chciały się szybko zabiścić, a nieufność wobec niedawnych

agresorów pozostawała bardzo silna. Gdy dwa lata później, w czerwcu 1948 r. międzyrządowa konferencja w Londynie podsumowana została rekomendacjami dotyczącymi tego, jak powinno wyglądać nowe państwo niemieckie, wiadomość o tym została przyjęta we Francji z ogromnym niezadowoleniem. Choć parlament francuski ostatecznie zatwierdził te ustalenia, szef MSZ wkrótce musiał pożegnać się ze stanowiskiem. Jego miejsce zajął Robert Schuman. Przenosząc się do pałacu przy Quai d’Orsay Schuman daleki był jednak od zmiany kursu wobec Niemiec.

Ceną Francuzów za zgodę na utworzenie państwa zachodniemieckiego było ustanowienie międzynarodowego nadzoru nad produkcją węgla i stali w Zagłębiu Ruhry. Ścisła kontrola nad niemieckim przemysłem ciężkim była dla nowego ministra spraw zagranicznych jednym z priorytetów. W Paryżu powszechne było przekonanie, że ograniczenia w produkcji stali i wydobywaniu węgla są

jedynym zabezpieczeniem przed potencjalnym powrotem Niemców do zbrojeń. Takie podejście zaczęło jednak tracić poparcie wśród partnerów brytyjskich i amerykańskich. Wobec nasilających się strajków i rozruchów w Zagłębiu Ruhry spowodowanych spadkiem zatrudnienia w ograniczonym przemyśle, Brytyjczycy i Amerykanie stanęli na stanowisku, że kontynuowanie takiej polityki jest niemożliwe. Co więcej, w ich oczach Niemcy przestali być głównym zagrożeniem, którego ośrodek po 1945 r. przesunął się do Moskwy. Spory wewnątrz Europy Zachodniej należało jak najszybciej zakończyć, a w ich miejsce zbudować wspólny front przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Schuman zrozumiał, że dalszy upór może doprowadzić tylko do całkowitej porażki Paryża na arenie międzynarodowej - najpierw nie udało się zablokować zjednoczenia zachodnich Niemiec, teraz miało dojść do rezygnacji ze statutu Zagłębia Ruhry, który był początkowym ustępstwem na rzecz Francuzów. Zachować twarz i odzyskać inicjatywę można było tylko poprzez zmianę strategii.

Do nowego otwarcia Schumana zachęcił amerykański Sekretarz Stanu, Dean Acheson, który apelował o utworzenie „ponadnarodowych instytucji” i przejęcia przez Francję „przywództwa w Europie w tych kwestiach” [4]. Gdy niedługo później Jean Monnet, ówczesny francuski komisarz ds. planowania, przedstawił szefowi MSZ swoją wizję utworzenia Wspólnoty Węgla i Stali zarządzaną przez ponadnarodową Wysoką Władzę, w której zasiadać mieli również przedstawiciele RFN, Schuman nie wahał się ani chwili.

*Plan utworzenia EWWiS  
przedstawiony w Deklaracji  
Schumana z 9 maja 1950 r. to  
symboliczny początek  
integracji europejskiej w  
kształcie, w jakim znamy ją  
dzisiaj*

Plan utworzenia  
EWWiS  
przedstawiony w  
Deklaracji Schumana  
z 9 maja 1950 r. to  
symboliczny  
początek integracji  
europejskiej w  
kształcie, w jakim  
znamy ją dzisiaj.

Poinformowany o nim dzień wcześniej, kanclerz RFN Konrad Adenauer, który również mówił o konieczności „jakiejs unii Francji i Niemiec”, wielce się uradował i miał powiedzieć do swoich doradców: „to nasz przełom” [5]. Istotnie był to przełom, który pozwolił Niemcom na

powrót do europejskiego „stołu” oraz zapoczątkował nowy etap w historii Europy, która miała opierać się już nie na równowadze suwerennych państw, lecz dążyć w stronę coraz głębszej integracji, a być może nawet europejskiej federacji, o której Schuman wspominał w swojej deklaracji.

Posunięcie Schumana wyznaczyło też nowy wzorzec postępowania Francji wobec Niemiec i Europy. Jego śladem podążył później François Mitterand, a dzisiaj próbuje go zastosować również Emmanuel Macron. Mechanizm jest tu dosyć prosty: kiedykolwiek pozycja Francji na arenie europejskiej ulega zachwianiu, a Niemcy się umacniają, Francuzi wychodzą z propozycją pogłębienia integracji, aby wprowadzić instrumenty kontroli, zapobiec wzrostowi dysproporcji sił i możliwie socjalizować zyski ze wzrostu Niemiec. Tak było w 1951 r., gdy w obliczu rozwoju przemysłu ciężkiego w Zagłębiu Ruhry, powstała Europejska Wspólnota Węgla i Stali. Tak było też w 1991 r., gdy po zjednoczeniu Niemiec odpowiedzią na rosnącą dominację marki niemieckiej i sposobem na zacementowanie dalszego udziału znowu „wielkich” Niemiec we Wspólnocie Europejskiej stało się utworzenie z inicjatywy F. Mitteranda Unii Gospodarczej i Walutowej oraz wprowadzenie wspólnej waluty. Tak jest w końcu i dzisiaj, gdy w obliczu powiększającej się nierównowagi ekonomicznej w strefie euro, spowodowanej gigantyczną nadwyżką w bilansie płatniczym Niemiec (w 2017 r. Niemcy wyeksportowały towary i usługi o łącznej wartości prawie 1,3 mld euro i miały lepszy bilans handlowy niż cała strefa euro razem wzięta - 244,8 mld euro w Niemczech wobec 238 mld euro w strefie euro) oraz spadkiem konkurencyjności gospodarek pozostałych państw względem gospodarki niemieckiej, prezydent Macron postuluje stworzenie oddzielnego budżetu dla strefy euro, którym zarządzałyby unijny minister finansów odpowiedzialny przed Parlamentem Europejskim [6].

Tym razem francuskie plany mogą jednak nie zostać tak łatwo zaakceptowane przez Niemcy. W 1951 r. powołanie EWWiS było środkiem do odbudowania stosunków państw europejskich z Niemcami i przywrócenia im statusu równorzędnego partnera. W 1991 r. utworzenie UGiW i wspólnej waluty było warunkiem dla zgody na zjednoczenie Niemiec Zachodnich i Wschodnich. Dziś Niemcy nie mają interesu, którego realizacja wymagałaby zgody Francji i innych państw europejskich kosztem pewnych ustępstw. Choć kolejni ministrowie

*Kiedy pozycja Francji na arenie europejskiej ulega zachwianiu, a Niemcy się umacniają, Francuzi wychodzą z propozycją pogłębienia integracji, aby wprowadzić instrumenty kontroli, zapobiec wzrostowi dysproporcji sił*

spraw zagranicznych Niemiec dystansują się od USA i twierdzą, że UE musi zwiększyć swoją niezależność względem partnera zza Atlantyku, nie jest to punkt, w którym dochodziłoby do zasadniczych rozbieżności z Francją czy który wymagałby łączenia

go z kwestią reformy strefy euro. Co więcej, przy rosnącym poparciu dla eurosceptycznej partii AfD i coraz częstszych głosach krytyki pod adresem pani kanclerz w ramach CDU/CSU, Angela Merkel wydaje się nie mieć mandatu do pogłębiania integracji w strefie euro i pójścia za rozwiązaniem „Unii dwóch prędkości”. Chociaż w czerwcu tego roku po szczycie francusko-niemieckim w Mesebergu prezydent Macron i kanclerz Merkel przyjęli wspólną deklarację zapowiadającą m.in. dążenie do powołania wspólnego budżetu dla strefy euro, punkt ten nie stanowił kluczowego ustalenia i umiejscowiony był za bardziej technicznymi rozwiązaniami obejmującymi włączenie Europejskiego Mechanizmu Stabilności do struktur unijnych (jako Europejski Fundusz Walutowy) czy zmiany w zakresie unii bankowej [7]. Zapał Francuzów został jeszcze dodatkowo ostudzony w ostatnim czasie przez wypowiedzi niemieckiego wiceministra finansów Jörga Kukiesa, który chłodno ocenia próby wzmacniania równoległych struktur wewnątrz UE [8].

Duet Schuman-Adenauer rozpoczął integrację europejską. Duet Mitterand-Kohl doprowadził do jej znaczącego pogłębienia i przyśpieszenia. Jak i czy w ogóle zostanie zapamiętany duet Macron-Merkel? Wydaje się, że wszystko zależy tu od pani kanclerz. Z jednej strony Angela Merkel musi zostawić pewien testament polityczny. W obliczu coraz bardziej oczywistego fiaska w UE jej polityki migracyjnej, alternatywą mogłoby być właśnie wzmocnienie strefy euro, które byłoby kolejnym krokiem na drodze do mitycznej europejskiej federacji. Potrzebowałyby jednak do tego bardzo silnego mandatu, którego, będąc

tak słabą politycznie jak nigdy wcześniej, obecnie raczej nie posiada. Wydaje się więc, że *kairos* na reformę strefy euro, czy szerzej, całej UE jeszcze się nie pojawił.

*Michał Dorociak*

\*\*\*

[1] L. van Middelaar, *Przejsście do Europy*, Warszawa 2011, s. 174.

[2] W. Churchill, *Przemówienie na Uniwersytecie w Zurychu*, 19 września 1946 r., <https://rm.coe.int/16806981f3>.

[3] Ibidem.

[4] L. van Middelaar, *Przejsście do...*, s. 178.

[5] Ibidem, s. 179.

[6] E. Macron, Przemówienie pt. „Inicjatywa dla Europy” wygłoszone w dn. 26 września 2017 r. Na Sorbonie, s. 13-14, [https://www.diplomatie.gouv.fr/IMG/pdf/english\\_version\\_transcript\\_-\\_initiative\\_for\\_europe\\_-\\_speech\\_by\\_the\\_president\\_of\\_the\\_french\\_republic\\_cle8de628.pdf](https://www.diplomatie.gouv.fr/IMG/pdf/english_version_transcript_-_initiative_for_europe_-_speech_by_the_president_of_the_french_republic_cle8de628.pdf).

[7] Deklaracja z Mesebergu, 19 czerwca 2018 r., <https://uk.diplo.de/uk-en/-/2109214>

[8] „Financial Times”: Germany cools on Macron eurozone budget proposal <https://www.ft.com/content/c4bb8638-ab71-11e8-89a1-e5de165fa619>



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego